

Nauczyciel — ideowym wychowawcą młodzieży

Ośmiuset nauczycieli jest już w szeregach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a uroczystość wręczenia osiemsetnej legitymacji zbiega się z obchodami Dnia Nauczyciela. Ten fakt wymownie świadczy o coraz większym zaangażowaniu ideowym wychowawców, a także o wadze jaką do ich pracy przywiązuje partia, warto bowiem odnotować, że w roku 1960 liczba członków partii — nauczycieli, wynosiła nie całą setkę, a w okresie ośmiu lat wzrosła ośmiokrotnie, to znaczy, każdego roku sto osób zgłaszało akces.

Nie tylko wzrastająca liczba członków, świadczy o ugruntowaniu się wpływów politycznych w środowisku tarnowskich pedagogów, ale również liczniejsze angażowanie się w działalność organizacji społecznych i młodzieżowych, gdzie od kilku lat nauczyciele odgrywają sporą rolę.

Działalność organizacji partyjnych w szkołach, nabrała w ostatnich latach poważnego znaczenia. Aktualnie działa 42 podstawowe organizacje partyjne niemal we wszystkich szkołach podstawowych i średnich miasta oraz w 6 szkołach na wsi. Wiele organizacji partyjnych w szkołach przekracza liczbę dwudziestu członków partii. Najliczniejsze działają w Studium Nauczycielskim, Zasadniczej Szkole Metalowej, Technikum Chemicznym, Wydziale Oświaty i szeregu innych. Tam praca partyjna jest wysoko zorganizowana, obejmuje szeroki wachlarz zagadnień, ale także w mniejszych POP działalność przynosi poważne rezultaty, zaskarbia szacunek i uznanie bezpartyjnych.

Głównym zagadnieniem pracy partyjnej w szkole staje się budowa programu politycznego i jego realizacja. Program taki jest rozumiany jako określanie głównych kierunków pracy ideowo - wychowawczej, ofensywy ideowej, wykorzystania wszystkich ogniw istniejących na terenie szkoły. Analizowanie zjawisk i wyciąganie wniosków dla praktycznej działalności, przynosi coraz więcej rezultatów. Z tego wynikają także inicjatywy, jak skuteczniejsza praca ognisk Związku Nauczycielstwa Polskiego, Towarzystwa Szkoły Świeckiej, pełne wykorzystywanie treści ideowych zawartych w programie nauczania.

Dużo uwagi poświęcają organizacje partyjne sprawom pracy organizacji młodzieżowych. POP zwalczają przejawy deklaratoryzmu i formalizmu w pracy ZMS, ZMW czy ZHP, które to wynikają niekiedy z automatycznego przenoszenia zadań, bez rozważenia istniejących warunków i potrzeb szkoły.

W pracach organizacji społecznych czy młodzieżowych, wielu nauczycieli jest zaangażowanych osobiście pełniąc różnorodne funkcje, czasem zbyt wiele. Ale zdarzają się i tacy nauczyciele, którzy podejmują tylko taką pracę dodatkową, która przynosi finansowe korzyści. Podobnie jest ze zdobywaniem do-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przedstawiamy

U pomiarowców Zakładu Chloru

Pomiarowcy Zakładu Chloru od 5 lat uczestniczą we współzawodnictwie zakładowym. Nie zmarnowali tego czasu. W 1964 roku zdobyli tytuł BPS i srebrne odznaki XX-lecia Polski Ludowej, a w trzy lata później przyznano im tytuł Brygady Tyśiąclecia.

Ich działalnością od początku kieruje nadmistrz Józef Kolat. Kiedyś, gdy przystępowali do współzawodnictwa, było ich 14, dziś — 27. Podzielili się na dwa zespoły. Drugie grupe przewodzi Leszek Sak. W marcu br. podjęli decyzję wspólnej rywalizacji o tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej. W ślad za postanowieniem poszły czyny produkcyjne i społeczne.

Zadaniem brygad pomiarowców jest utrzymywanie w ciągłej sprawności około 1000 punktów pomiarowo-regulacyjnych oraz układów sygnalizacyjnych i blokad. Od prawidłowego funkcjonowania tych urzą-

dzeń zależy w dużej mierze bezpieczeństwo ludzi w czasie pracy oraz jakość produktów. Wyłączenie niektórych układów regulacyjnych może spowodować nawet zatrzymanie produkcji, np. przy procesie chlorowania metanu.

Kolektywy J. Kolata i L. Saka starają się nie dopuścić do sytuacji, by z ich powodu miały miejsce jakiegokolwiek zakłócenia w produkcji. Ubiegając się o miano OPS dążą przede wszystkim do polepszenia warunków pracy załogi i jakości produkcji poprzez modernizację układów pomiarowych i regulacyjnych oraz wprowadzenie automatyki do obiektów

„TA” rozmawiają z członkiem Centralnej Komisji Rewizyjnej

— tow. Tadeuszem Szopą

Wśród 5-osobowej delegacji regionu tarnowskiego na V Zjeździe Partii znajdowali się dwaj reprezentanci załogi naszego kombinatu, a to: dyrektor Stanisław OPALKO i TADEUSZ

Tarnowianie na V Zjeździe

SZOPA. Ten ostatni został wybrany do władz centralnych Partii i właśnie jego poprosiliśmy po powrocie o podzielenie się własnymi spostrzeżeniami z obrad zjazdowych.

— Jaka była atmosfera Zjazdu, jakie główne sprawy dominowały podczas tych obrad i co towarzyszyło najbardziej utkwiło w pamięci?

— Zjazd był czymś niezapomnianym. Brało w nim udział wiele delegacji

zagranicznych z krajów socjalistycznych, kapitalistycznych i niezaangażowanych. Szczególnie podobala się wypowiedź przedstawiciela NRF, który mówił o źródłach antagonizmów między narodem niemieckim i polskim. Wypowiedział się także o naszych granicach zachodnich. Z zacięciem słuchaliśmy słów przedstawiciela bratniej Czechosłowacji. Goście zagraniczni podkreślali słuszność kroku państw Układu Warszawskiego i linii polityki naszej Partii. W samym przemówieniu towarzysza Wiesława uderzał pokazany duży dorobek kraju między Zjazdami. Wielu dyskutantów, mówiąc o swoich regionach stwierdzało, że mimo oderwania od stanowisk pracy wielu ludzi podczas wydarzeń marco-

(Ciąg dalszy na str. 2)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOBREZIE

Nr 47 (218)

Tarnobrzeg, 21 listopada 1968 r.

Cena 50 gr

Na co chorujemy?

Zima dała już znać o sobie, z chłodnym wiatrem spadł na ziemię pierwszy śnieg. Wydłużyły się kolejki przed okienkami rejestratorów w Zakładzie Lecznictwa Zapobiegawczego, to samo można zauważyć przed gabinetami lekarzy rejonowych.

Reportera gazety zainteresował problem zachowalności wśród załogi kombinatu. Udał się więc po informacje do lek. lek. Józefa KRAKOWSKIEGO i Władysława BARANA. Mam dopiero otrzymać „swój” rejon — zaczyna lek. Baran — „Będzie do obsłużenia około 1000 „dusz”, teraz jestem na zastępstwach w różnych rejonach. Dziennie przyjmuję 30 pacjentów.

— Czy ostatnie zimne dni wpłynęły na zwiększenie chorób?

— Tak, notujemy więcej angin, przeziębień, a co za tym idzie nieżytów górnych dróg

(Ciąg dalszy na str. 3)

(Ciąg dalszy na str. 2)



W tym wypadku komisia nie dopatrywała się winnych. Ale czy rzeczywiście wypadku nie można było uniknąć?

Był czwartek, 3 września, gdy 44-letni wagony, Józef Budyń wraz z układowym Ludwikiem Rymanowskim zatrudniony był przy załadunku wagonów workami z polichlorkiem winylu. Po załadunku kolejnego wagonu, o godzinie 11, przepychali następny pusty wagon, tak, aby jego drzwi znalazły się między dwoma filarami i aby wjazd wózka widlastego do wagonu był bezpieczny i wygodny.

Ludwik Rymanowski pchał wagon w jego przedniej części, zaś Józef Budyń z tyłu. W momencie zetknięcia się wozu pchanego z już załadowanym nastąpił wstrząs, i drzwi zatrzasnęły się, łamiąc Józefowi Budyńowi pierwszy palec prawej ręki. Wprawdzie drzwi wagonu były zabezpieczone specjalnym hakiem — niestety niesprawnym. Z chwilą uderzenia hak wyskoczył i drzwi się zatrzasnęły.

Znacząco to jednak, iż zły był stan urządzenia transportowego i że należy dokładnie sprawdzić wszystkie zabezpieczenia, za co na pewno ktoś jest odpowiedzialny.

Józef Budyń zapłacił za czyjeś niedbalstwo chorobą trwającą ponad 21 dni. A więc i tym razem wypadku można było uniknąć.

(ef)

NIE PRZYPADKOWO bohaterką noweli naszego najbardziej wyczulonego na sprawy społeczne pisarza Stefana Żeromskiego, jest nauczycielka. To właśnie bezimienny tłum nauczycielek i nauczycieli utrzymywał polskość w okresie zaborów. To gromada tych „siłaczek” i „siaczy” nosiła świadomość polskości pod strzechy, użyła języka i pobudzała dumę narodową lekcjami historii narodu.

Piękną kartę z okresu 20-lecia międzywojennego na polskie nauczycielstwo. Wbrew reakcyjnej polityce rządów sanacyjnych, Związek Nauczycielstwa Polskiego reprezentował nieprzejednane lewicowe stanowisko, a głośna była sprawa wydania specjalnego numeru „Piomycka” poświęconego Związkowi Radzieckiemu przedstawionemu w bardzo ciepłych barwach.

Wzorowo też zdało nauczycielstwo egzamin patriotyzmu w okresie okupacji. Mimo zamknięcia wyższych i średnich szkół i mimo okrojenia programu w szkołach podstawowych, nauczyciele jak mogli wypełniali luki. Działala więc sieć podziemnego nauczania od studiów wyższych do szkół średnich i komplety uzupełniania wiedzy z zakresu szkoły podstawowej. Tyłko dzięki ofiarności tysięcy nauczycieli mogliśmy w 1945 r. podjąć trud odbudowy z tysiącami specjalistów wykształconych w podziemnym nauczaniu.

Nauczyciele przyjęli powstanie Polski Ludowej jako ziszczenie marzeń o ojczyźnie demokracji i postępu. Jednym z przemawiających i witających nową Polskę zaraz po wyzwoleniu był zasłużony nauczyciel te słowa BŁAWO OLSZOWSKI. To on, gdy pisał o historii naszego miasta tacy nauczyciele jak ROG, SZYBIGA, ORŁOWSKI, KALISZ, TRUSKAWIECKA, DZIUNIKOWSKI, BULAGOWA, WRÓBLEWSKI.

Tych nazwisk mogoby być więcej, znacznie więcej. Brakłoby na nie miejsca w gazecie.

DŁA OKAZANIA całej wdzięczności jaką społeczeństwo wyraża nauczycielom nie wystarczyłoby nawet ogromna księga. Ich olbrzymie zasługi przechowują w sercach miliony Polaków.

Warto więc na zakończenie wznieść okrzyk — NIECH NAM ŻYJE NAUCZYCIELSKI STAN!

(ef)



Na zdjęciu: brygada pomiarowców Zakładu Chloru. Fot. J. Iwański

Nauczyciel ideowym wychowawcą młodzieży

(Ciąg dalszy ze str. 1)

datkowych kwalifikacji traktowanych jako korzyść osobistą.

Warto uznać, że równomierne zaangażowanie wszystkich nauczycieli, dobre wypełnianie przez nich obowiązków społecznych, jest przedmiotem głównej troski POP.

Należy również pamiętać, że połowa nauczycieli to ludzie młodzi, nie przekraczający 28 roku życia. Fakt szybkiego wzrostu członków partii w stosunkowo krótkim czasie, musi także stwarzać pewne problemy. Praca polityczna z nauczycielem, pomoc w znalezieniu przez niego należytego miejsca, dostarczenie argumentacji politycznej, kształtowanie światopoglądu, to przecież problemy długotrwałe i złożone.

Wszystkie organizacje partyjne prowadzą szkolenie partyjne w którym uczestniczą przeważnie wszyscy nauczyciele. Omawiane zagadnienia dotyczą najbardziej istotnych zagadnień społeczno-politycznych. Ponadto stosuje się szereg takich form jak zorganizowany w bieżącym roku wydział historyczno-socjologiczny w Studium Nauk Społecznych przy KP, przeznaczony dla nauczycieli, a także wprowadzona jest coraz częściej informacja aktualna na otwartych zebraniach.

Warto uwagi do sprawnej pracy partyjnej przywiązuje Zespół do spraw Oświaty działający w Komitecie Powiatowym. Jego troską jest wśród wielu innych zagadnień, należyte funkcjonowanie wychowania obywatelskiego, rozmieszczenie kadr oświatowych czy chociażby analizowanie działalności członków partii w organizacjach społecznych.

Wśród wielu członków partii — nauczycieli, sporo jest takich, którzy w grudniu wraz z dwudziestoletnim PZPR, będą obchodzić jubileusz dwudziestoletniej przynależności partyjnej. Znanym i cenionym działaczem jest tow. Edward Kozik, jeden z pionierów szkolnictwa w Tarnowie, który tuż po okupacji organizował oświatę, był pełnomocnikiem do walki z analfabetyzmem. Wiele lat pełnił funkcję sekretarza POP w Wydziale Oświaty, sporo włożył wysiłku w rozbudowę partyjnych szeregów wśród wiejskich nauczycieli.

Może mniej dramatyczne, lecz także bogate doświadczenia mają i tacy działacze jak Władysław Kurowski — dyrektor III Liceum Ogólnokształcącego, Ludomir Felis — dyrektor Zasadniczej Szkoły Metalowej i równocześnie przewodniczący Zespołu Oświaty KP, Tadeusz Gacek i Jan Kwapiński — dyrektorzy Liceum Ekonomicznego i Handlowego i wielu innych, od których uczyć się pracy partyjnej młodzi działacze, tworzący coraz lepsze kolektywy partyjne.

Andrzej Szymkiewicz

Rozruch nowych inwestycji

Od dawna już powiększający systematycznie produkcję Zakład PCW odczuwał braki acetyleny, podstawowego surowca do produkcji polichloru winylu. Nie sprostał wzmózonemu zapotrzebowaniu na ten produkt Zakład Półspalania. Rozpoczęto więc prace nad rozbudową wytwórni acetyleny z karbidu.

Obecnie prace te dobiegają końca. W trakcie rozruchu znajduje się instalacja, która pozwoli oprócz produkcji polichloru winylu na acetylenie z karbidu i w pełni zaspokoić potrzeby Zakładu PCW.

Istniejąca instalacja składa się z 5 wytwórni acetylenowych. Do tej pory składała się ona z 2 wytwórni suchych, w tej chwili dobudowano 3 podobne wytwórnie w oddzielnym budynku.

Ponieważ acetylen pochodzenia karbidowego zawiera znaczne ilości zanieczyszczeń (arsenowodor,

fosforowodor i inne), które w procesie produkcji chloru winylu powodują zatrucie katalizatora, dla oczyszczenia tego acetyleny wybudowano równocześnie — w oparciu o rozwiązania krajowe — instalacje do jego oczyszczania metodą podchlorynową. Jest to technologia oświecimska adaptowana do naszych warunków przez konstruktorów z Biura Projektów naszego kombinatu.

W chwili obecnej trwają prace rozruchowe, w wyniku których opanowano już całkowicie węzeł odczynu podchlorynu. Kolejnym etapem prac będzie uruchomienie nowych wytwórni wraz ze zbiornikiem acetyleny, a następnie uruchomienie i opanowanie kolejnych dwóch ciągów oczyszczalni acetyleny.

Prace rozruchowe prowadzi zespół z Arkylonitrylu. Jego kierownikiem jest inż. Jerzy Matysiak. Z zespołem współpracują inżynierowie Andrzej Dukiet, Andrzej Bachowski, Zenon Tetrzyna, Szymon Polek, Stanisław Horodyski.

W jednym z najbliższych numerów zamieścimy obszerny fotoreportaż o tej inwestycji.

(ef)

Uwaga inżynierowie!

ZA „Włocławek” poszukują specjalistów

Zakłady Azotowe „Włocławek”, działając w oparciu o uzgodnienia przeprowadzone z dyrektorem ZA „Tarnów” inżynierami, że chętnie zatrudnią w 1969 r. pracowników ZA „Tarnów”, którzy wyrażą zgodę na podjęcie pracy we Włocławku na warunkach przeniesienia służbowego.

ZA „Włocławek” zatrudnia w 1969 r. przede wszystkim pracowników inżynierów i techników (z wyższym wykształceniem), posiadających długoletnie doświadczenie w przemyśle chemicznym zarówno w produkcji podstawowej, jak i pomocniczej.

Chętni proszeni są o składanie pisemnych ofert do Działu Kadr i Szkolenia ZA „Włocławek” w terminie do 15 grudnia 1968 r.

W miesiącu grudniu, po ustaleniu warunków pracy oraz uzgodnieniu przeniesienia z dyrekcją ZA Tarnów, zainteresowani otrzymają odpowiedź, co do możliwości przekazania ich do Włocławka.

„TA” rozmawiają z członkiem Centralnej Komisji Rewizyjnej — tow. Tadeuszem Szopą

Tarnowianie na V Zjeździe

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wych, zadania planowe nie tylko zostały wykonane, ale je poważnie przekroczone. Poza sprawami gospodarczymi, dominowały zagadnienia wewnętrzno-partijne, polityczne i ideowe, dali temu wyraz m. in. tow. tow. Kruczek i Kociołek, których przemówienia przyjęto nader entuzjastycznie. Mieliśmy za mało czasu na szybkie przemyslenie tego wszystkiego, przecież obrady trwały do późnych godzin wieczornych, jeden tylko raz byliśmy w teatrze.

Były to więc pracowite dni dla naszych reprezentantów.

Oczywiście. Nasza grupa tarnowska była niezwykle zdyscyplinowana, aktywnie uczestniczyła w obradach, przewodził jej tow. E. Michoń. Wspólnie z towarzyszem St. Opałką uczestniczyliśmy w spotkaniu u ministra przemysłu chemicznego. Brałem również udział w spotkaniu premiera z delegatami partii zagranicznych. Roz-

mawiałem z delegatami Jordanii, Wietnamu, Syrii, Argentyny, wymienialiśmy z sobą adresy, z samym tow. Cyrankiewiczem zamieniliśmy kilka zdań na temat kombinatu, tarnowskiej organizacji partyjnej.

Został towarzysz wybrany do ważnego organu — Centralnej Komisji Rewizyjnej, ten fakt pociągnie za sobą nowe obowiązki.

Tak, będą to nowe obowiązki, ale towarzysze z komisji na pewno pomogą. Nieporównanie zwiększy się odpowiedzialność. Trzeba będzie jeździć po zakładach i powiatach, uczestniczyć kilka razy w roku w posiedzeniach Komitetu Centralnego. A tu do tego dojdą obowiązki w kombinacie, organizacji wydzielowej, sądzie, ORMO...

Wierzymy jednak, że Towarzysz Szopa pogodzi te wszystkie odpowiedzialne funkcje, czego zresztą serdecznie mu życzymy.

Rozmawiał: Zygmunt Koper

Pożegnanie poborowych

„A on do wojska był przynależniony”

Każdego roku zostaje „przynależnionych” do wojska wielu młodych pracowników naszego kombinatu. Opuszczają oni swe domy, stanowiska pracy, bliskich i znajomych, by spełnić najszczytniejszy obowiązek wobec Ojczyzny — odbyć zasadniczą służbę wojskową. Potem powracają niejednokrotnie z dyplomami uznania, w nimbie wzorowych żołnierzy, aby kontynuować służbę w tarnowskiej chemii.

Właśnie ostatnio odbyło się w Domu Kultury uroczyste pożegnanie kolejnej, 106-osobowej grupy poborowych. Na spotkanie przybyli m. in. przedstawiciel WKR, przewodniczący Ra-

dy Zakładowej w ZA — Stanisław Kurowski, wiceprzewodniczący ZK ZMS Ryszard Fiedorako. Spotkanie, którego organizatorami była dyrekcja, Rada Zakładowa i ZK ZMS,

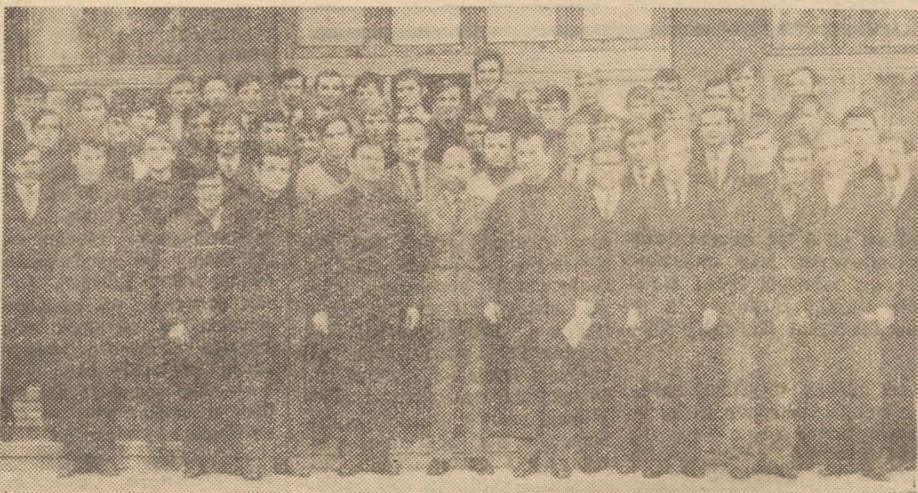
przewodził kierownik działu kadr — Stanisław Dzieciolowski. Do poborowych przemówił prezes Kurowski, dziękując im za dotychczasową pracę w kombinacie oraz życząc powodzenia w zdobywaniu wyszkolenia wojskowego. R. Fiedorako apelował do nich o aktywną pracę w Kołach Młodzieży Wojskowej, natomiast przedstawiciel WKR zapoznał zebranych z życiem w jednostkach.

Tę formę uroczystego pożegnania poborowych tarnowski kombinat chemiczny wprowadził jako jeden z pierwszych w kraju.

Wymiana dowodów

Biuro Paszportów i Dowodów Osobistych Komendy Miejskiej i Powiatowej MO w Tarnowie przypomina o obowiązku wymiany dowodów osobistych wydanych w latach 1952—1961.

Dokonanie wymiany w najkrótszym czasie pozwoli uniknąć sankcji karno-administracyjnych przewidzianych ustawą z dnia 14 lipca 1961 r.



Wspólna fotografia poborowych z przedstawicielami

władz zakładowych.

Fot. J. Iwański

Z ukosa

Przez dziurę pod pociąg...

Perony przystanku kolejowego Tarnów-Zachodni wyglądają naprawdę ładnie, zwłaszcza wieczorem gdy świecą gęsto umieszczone lampy rzeźbione. Ciągające się przez całą długość daszenie chroni od opadów.

Cóż z tego, skoro korzystający z tych urządzeń zachowują się wbrew obowiązującym przepisom. Nagminnie zdążają do pociągów przez tory, ale to jeszcze mało, forsują ogrodzenie z siatki, dzielące budynek stacyjny od peronów. Teraz to nawet muszą się zbytnio wysilać, bowiem owa siatka jest przedziurawiona w kilku miejscach, wystarczy tylko schylić się, aby dostać się na peron, ale wcześniej można... wpaść pod nadjeżdżający pociąg.

Dziwi lekkość tych ludzi, jak też brak dbałości władz kolejowych o przystanek. Siatkę trzeba zreperować, a na pewno postawić takie ogrodzenie, aby było trudne do sforsowania przez najlepszych „skoczków — wżwyz”. Potrzebne są też kontrole. Może by tak zorganizować specjalne „trójki” złożone z funkcjonariuszy SOK, zakładowego ORMO i działaczy. Karałaby ona mandatami, polecałaby wywieszać nazwiska „bohaterów” w gablotkach wydzielowych, ogłaszać w radiowęzle itp.

ARGUS

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cialne zaadaptowali część budynku, gdzie mieściła się półtechnika Zakładu M-18. Wybetonowali plac — składowisko złomu i ogrodzili go wraz z warsztatem siatką.

Wśród pomiarowców Zakładu Chloru jest kilku racjonalizatorów. Józef Kolat ma już zatwierdzonych ponad 20 wniosków. Przyjete i wprowadzane do realizacji są projekty Michała Szuby, mgr Zbigniewa Kołodzieja, Czesława Bandury, Jana Wildsteina. Wnioski te przyczynią się do poprawy warunków bhp, usprawnienia procesu technicznego — produkcyjnego oraz wykorzystania materiałów zastępczych w niektórych urządzeniach pomiarowych.

Wyjątkowo dużo, bo aż 16 członków kolektywów L. Saka i J. Kolata należy do ZMS. Natomiast w organizacji partyjnej działają: J. Kolat — sekretarz POP,

Z. Kołodziej, M. Szuba, J. Górak, a kandydują do PZPR — W. Gruca i L. Sak. T. Przybyło uczęszcza do Technikum Chemicznego, a Z. Kołodziej, L. Sak i W. Pawelek są słuchaczami SNS. Wszyscy pracownicy wymienionych brygad chętnie podwyższają swoje kwalifikacje zawodowe uczestnicząc w kursach organizowanych co kwartał przez dział szkolenia wewnątrzzakładowego.

U pomiarowców Zakładu Chloru

Ambitna postawa zawodowa i zaangażowanie społeczne pomiarowców i automatyków Zakładu Chloru pozwala wnioskować, że w przyszłym roku otrzymają oni tytuł OPS. Serdecznie im tego życzymy. (r)

NA CO CHORUJEMY?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

oddechowych, katarów, grypy.

Wiecej zachorowań daje się także zauważyć w rejonie lekarza Józefa Krakowskiego. Obsługuje on 1196 osób z SOWI, dyrekcji technicznej, działów: BHP, głównego technologa, postępu technicznego. Do jego gabinetu zgłasza się teraz do 40 osób dziennie, głównie z przeziębieniami i anginami.

Najwięcej pacjentów mam w poniedziałek — opowiada mi. To tzw. szwabski dzień, wiele ludzi przechodzi do pracy po różnych „bibkach”, jeszcze nawet w garniturkach. Biorą oni wtedy przepustki i udają się do lekarza. Wiadomo, że nie otrzymują zwolnień, ale dzień „przechodzą”, bo przed godziną 15 podbijają przepustki i idą do pracy na ostatnie minuty. Jest też inna kategoria ludzi, ale to już naprawdę chorych. Bywa, że z dolegliwościami „przechodzą” w sobotę, bo to krótki dzień, zaś w niedzielę nie wyleczą się i w poniedziałek przychodzą do przychodni.

Na przeziębienia najbardziej są podatni ludzie pracujący w wolnym powietrzu, odnosi się to szczególnie do pracowników SOWI montujących instalacje w kombinacie. Również oni narzekają na schorzenia reumatyczne. Pewien ich procent, zresztą niewielki, zapada na gruźlicę, co jest spowodowane niehigienicznym trybem życia. Żle się stało, że ludzie z SOWI nie objęto badaniem okresowym. Ostatnio jednak kierownictwo oddziału zwróciło się z pismem do ZLZ o przebadanie wszystkich pracowników i dzięki temu wykryto już kilka przypadków zachorowań na gruźlicę.

Mówił mi też lekarz Krakowski o chronicznych — ludziach z przewlekłymi schorzeniami. Są to przeważnie reumatycy, żołądkowcy, niejednokrotnie trzeba ich odsyłać na obserwację do szpitala. Nie brak pacjentów lekceważących zalecenia lekarza, często kończy się to trwałym inwalidztwem.

Lekarze rejonowi naszego kombinatu borykają się z poważnym problemem. Mam tu na myśli rentgen. Korzystają z niego przecież pacjenci szpitala i przychodzący do przychodni. Dziennie jest do przesświetlenia kilkadziesiąt osób, a tymczasem zdolność tego aparatu wynosi 12 klasek i 2 żołądki, bowiem rentgen jest czynny dziennie zaledwie 2 godziny, gdyż brak po prostu etatów, zaś normy, jakie obowiązują w tej materii pozwalają na zatrudnienie w naszym kombinacie nawet czterech osób do obsługi. Wydaje się jednak, że ten problem może być rozwiązany pozytywnie z pomocą dla załogi i personelu ZLZ.

Z. KOPER



Wreszcie świąteczne nie muszą jeździć po kwiaty do Tarnowa. Spółdzielnia „Ogrodnik — Pszczelnia” otworzyła przy ulicy Kasztanowej (obok poczty) piękną kwiaciarnię. Oprócz zawsze świeżych kwiatów ciętych i doniczkowych zaopatrz się tam będzie można w bombonierki, czekolady i alkoholowe wysokogatunkowe (te ostatnie tylko razem z kwiatkami). Kierowniczka kwiaciarni Józefa Mara zaprasza klientów codziennie w godzinach od 8 — 16. A więc na imieniny i przyjęcie idziemy z kwiatkiem kupionym w świątecznej kwiaciarni!

Pożyteczna inicjatywa

Rada Zakładowa na wniosek swej komisji kultury, oświaty i sportu zorganizowała w Łemnicy 3-dniowe seminarium dla aktywistów kulturalno-oświatowego naszego Kombinatu. Wzięli w nim udział instruktorzy kulturalno-oświatowi rad oddziałowych i odpowiedzialni za pracę kulturalną w kołach ZMS.

Uczestnicy seminarium wysłuchali wykładów na temat polityki kulturalnej, charakterystyki kulturalnej naszego środowiska, perspektyw działalności kulturalnej z uwzględnieniem nowego Domu Kultury, informacji o osiągnięciach w działalności kulturalno-oświatowej rady oddziałowej EC II oraz prelekcji o organizacji wycieczek turystycznych.

Wykładowcy wzorowo wypełnili swe zadania. Ożywiona dyskusja i szereg konstruktywnych wniosków, jakie padły w czasie zajęć, są dowodem istnienia wielkiego zaangażowania społecznego w życie kulturalne środowiska.

Jak widać sprawy przygotowania społecznego aktywu dla prowadzenia działalności kulturalnej z myślą o pracownikach „Azotów” są doceniane i miejmy nadzieję, że najwyższa instancja związkowa naszych zakładów — Rada Zakładowa również w przyszłości będzie te zadania kontynuować. Początek i to dobry został już zrobiony. Jot.

Rożno już działa

„Mała gastronomia” zawiązała również do naszej dzielnicy. Postarały się o to Tarnowskie Zakłady Gastronomiczne, które uruchomiły obok Oddziału Usług Pracowniczych mechaniczne różno oferujące smaczne, smażone kielbaski z cebulką, musztardą i pieczywem. Placówkę prowadzi pracowniczka TZG p. K. Jachym. Właśnie od niej dowiedzieliśmy się o godzinach funkcjonowania różna. Będzie ono otwarte codziennie w godzinach 7—15, i w soboty 7—13.

Fakt uruchomienia tej placówki powitali z radością robotnicy dojeżdżający do pracy, to spośród nich rekrutowali się głównie pierwsi konsumenci smacznych kielbasek.

(zkr)

„Inwazja” gitar

Mamy renomowany zespół „Filipy” cieszący się dużą popularnością wśród młodzieży, która często pragnie naśladować tych sympatycznych gitarzystów poprzez próbowanie swych sił na tym właśnie instrumencie. „Inwazja” gitar ma dobre strony: w jakimś tam stopniu wpływa na

umuzycznienie tych chłopów, a co najważniejsze skierowuje ich uwagę na bardziej pożyteczne zajęcia niż bezmyślne waleśanie się po dzielnicach.

Brawa więc dla Domu Kultury za zorganizowanie nauki gry na gitarze. Zgłosiło się już 20 chętnych, a a zajęcia prowadzi J. Baran. Dalsi kandydaci na członków tej sekcji są mile widziani.

I jeszcze jedno z „gitarowej łączki”: zostaje re-

aktywowany znany zespół „Cumulus”, który będzie miał już charakter wokalny — instrumentalny. Do „Cumulusów” zgłosili akces M. Witkiewicz i M. Kocot — śpiew, W. Bąk — konferansjerka, oraz J. Piwowarczyk, R. Skowroński, B. Szczerba, J. Burkat, J. Kropiowski.

Zespół przystąpił już do prób, zaś potrzebnej pomocy udzieli mu kierownictwo ZDK naszego kombinatu. (K-t)

Uczą o świecie i kraju

Drugie już ogólnopolskie Dni Książki Politycznej przypadają w tym roku w czasie obchodów wielu doniosłych rocznic: 50-lecia uzyskania niepodległości, 50-lecia KPP, 25-lecia LWP i 20-lecia PZPR. Te wszystkie wydarzenia, jak też V Zjazd partii powodują zainteresowanie naszego społeczeństwa literaturą, z której dowie się ono o tamtych latach, zdarzeniach i ludziach.

Książka społeczno-polityczna aktywizuje wszelkie środowiska. Specjalną rolę spełniają książki historyczne, o treści ideowej, patriotycznej i wychowawczej.

Właśnie znaczenie tych wydawnictw uzasadniło potrzebę organizacji dorocznego Dni Książki Politycznej, zwanych też dekadą: „Człowiek — Świat — Polityka”.

Tegoroczne „Dni” będziemy obchodzić od 20 do 30 listopada, a w naszym środowisku nawet do 10 grudnia. Opracowano bogaty ich program, o zakresie którego informacji udzielił nam kierownik DK Jerzy Szawica.

Będzie więc organizowany konkurs czytelniczy „Wojsko Polskie w wojnie obronnej 1939—45”, — najpierw przeprowadzi się eliminacje środowiskowe w wydziałach, szkołach i

wsiach, zaś finał połączony z zakończeniem konkursu w skali okręgu zaplanowano na grudzień.

Drugi konkurs nosi nazwę „Człowiek — Świat — Polityka” i będzie połączony ze spotkaniem z publicystą, termin: 8 grudnia br.

Przewidziano również szereg wystaw, jak: „Rzeczywistość w literaturze między IV a V Zjazdem partii”, „Człowiek — Świat

— Polityka”, zorganizowane zostaną kiermasze w bibliotece i klubie „Przyjaźń”. Ponadto przeprowadzi się w zakładowym radiowęźle błyskawiczny konkurs telefoniczny oraz zorganizuje się ruchomą ekspozycję książkową, która odwiedzi Zakłady Półspalania, Transportu, Chloru, ZBACH, SOWI oraz wydział formaliny, budowlano-drogowy i hotel.

24 XI i 1 XII br. zostaną wyświetlone filmy o tematyce społeczno-politycznej. Odbędzie się wieczór poezji zaangażowanej oraz spektakl „Raportu z Monachium” A. Brychta w wykonaniu aktora teatru nowohuckiego R. Filipskiego. (Zyk)

Pomyśl gdzie pójdziesz?

Szałowy Sylwester w Domu Kultury

Choć do tradycyjnych szaleństw sylwestrowych pozostało ponad miesiąc czasu, to wielu mieszkańców naszej dzielnicy już dziś wie, gdzie spędzi tę jedyną w roku noc, zaś panie zabrały się z energią do pracy nad nowymi kreacjami.

nie dla młodzieży. Jeszcze samemu jednemu zapłacić 30 zł to pół biedy, gorzej gdy się ma dziewczynę — wtedy dochodzi dodatkowe 30 zł — razem 60 zł. Aby ujrzeć gwiazdy mocnego uderzenia, gwiazdki stają w oczach.

Jeszcze jednym dowodem podnoszenia się stopy są ceny usług tarnowskiej laźni. Owszem — wyremontowano pomieszczenia na wysoki poziom. Bardzo pochlebnie i słusznie pisała o tym „Gazeta Krakowska”, zapominając jednak dodać o — 100-procentowym podniesieniu cen za poszczególne usługi!

Chiałoby się tylko powiedzieć — by-czo jest. Stopa wzrasta. Szkoda tylko, że kosztem naszych kieszeni — o czym donosi bez satysfakcji i entuzjazmu pański WACUS

Festiwal Piosenki Chemików

Jadą po nowe laury?

Sądząc po dotychczasowych wynikach eliminacji V Festiwalu Piosenki i Muzyki Chemików można na pytanie zawarte w tytule dać odpowiedź twierdzącą. Do finału tej imprezy zakwalifikowano z województwa krakowskiego zespoły i solistów z Oświęcimia i Tarnowa, z tym, że z naszych „Azotów” aż dwa zespoły: „Filipy” i „Czarne Jaskółki” oraz 5 wokalistów: Marka Kobielskiego, Marię Ziębowską, Małgorzatę Witkiewicz, Bronisławę Kornausa i Janinę Zabawę.

Nasi amatorzy przygotowali na festiwal cały szereg nowych i interesujących utworów wokalnych i muzycznych, jak np. dwie piosenki o chemii do muzyki A. Radzika i słów mgra D. Czubałi, którą będą śpiewać M. Kobielski i M. Ziębowska.

Finały V Festiwalu Piosenki Chemików odbędą się w Grudniadzu w dniach 29 XI — 1 XII br.

Reprezentantom naszego kombinatu życzymy powodzenia w doborowej stawce najlepszych zespołów amatorskich resortu chemii. (Zyk)

Niezdecydowanym pragniemy polecić bal w Domu Kultury, gdzie działa już komitet organizacyjny z mgr inż. Kłissem na czele oraz poważnie zaangażowane są przygotowania do tej imprezy. Będą tam różne atrakcje, do tańca mają przyciągnąć nie stop dwie orkiestry, przewidziano występy artystyczne. Wstęp 130 zł od osoby (w tym wliczono już pełną konsumpcję).

Radzimy więc w planach sylwestrowych pamiętać o Domu Kultury, zwłaszcza, że w ubiegłym roku była tam zabawa na „102”. (zkr)

PANIE REDAKTORZE!

Chcę zabrać Panu nieco czasu, a „Tarnowskie Azoty” trochę miejsca sprawami Salonu Jesiennego zorganizowanego przez tarnowski Oddział Związku Polskich Artystów Plastyków. Określona tym mianem ekspozycja zbiorowa naszych twórców pomieszczona została jak zwykle w salach Delegatury Biura Wystaw Artystycznych w Tarnowie przy ul. Wałowej 10, gdzie udestępniona jest zwiedzającym przez cały bieżący miesiąc.

Wystawa pod względem ilościowym przedstawia się bardzo okazale. Obejmuje bowiem aż 79 prac z zakresu malarstwa, grafiki, rysunku, tkactwa, rzeźby i ceramiki, których twórcami jest 17 artystów. I tutaj pierwsze i zasługujące na uwagę moim zdaniem spostrzeżenie. Choć Salon Jesienny pomyślany został jako zbiorowa wystawa prac wszystkich członków Oddziału ZPAP, niestety nie wszyscy wzięli w niej udział. Czemu to przypisać? Czy brakowi prac nadających się do ekspozycji? — To według mnie jest najmniej prawdopodobne, gdyż co nieco znam tajemnice

niecia tego młodego twórcy warsztatowe tego środowiska. Czy jest to oznaka „przeczajenia się” niektórych artystów, by w nieco późniejszym terminie zaprezentować swój najnowszy dorobek w pełnym blasku? — Wydaje się, że raczej ten drugi pomysł bliższy prawdy. Choć... Zresztą zaczekajmy, zobaczymy.

Wracając do obecnego Salonu Jesiennego, przede

uważam ceramiczną rzeźbę zatyłowaną „Gdy trwoga”. Małeńka postać dziecka formalnie wtopiona w matczyne ciało i kureczowo je obejmująca; ręce matki, nieproporcjonalnie duże, ale tym silniej odpędzające zło i w tysiąckrotną siłą osłaniające drobne ciało — wszystko to mieści olbrzymi ładunek uczucia i ekspresji. Ładunek tym większy, że rzeźba całkowicie pozbawiona jest złego, pseudo-lite-

Książka zwanego czarodziejem lub derwiszem z Lysej Góry. Jego świetne płyty ceramiczne „Faktura” a zwłaszcza „Ptaki” wzbudzają ogólne zainteresowanie.

Oczywiście na ceramicach wystawa się nie kończy. Na wystawie zresztą dominują akwareliści, z grona których godzi się wymienić Witolda Blaszkiewicza z pełnym nastrojem „Lasem II”, Piotra Drobieckiego z kołobrzeskimi marinami i Stanisława Westawiewicza z wielce urokliwym „Zimowym pejzażem kozienickim”. Jeżeli natomiast chodzi o Wiesława Röhrenscheffa, to tym razem ponad reprezentowane na wystawie akwarele przedkładam rysunki: flomastrem „Droga nad jeziorem” i lawowany „Szary pejzaż”.

Leszek Mądejszyk

List z jesiennego Salonu

wszystkim uderzają nawiązka nieznanymi dotąd bliżej tarnowianom twórców. Na plan pierwszy wysuwa się tutaj Jerzy Sacha z Lysej Góry, który zaprezentował nam cztery prace ceramiczne: reliefowe płyty i rzeźby. I aczkolwiek jego „Oseki”, jak również „Komediant” nie stanowią jakiegos odkrywczego novum, to są jak najbardziej poprawne, zaś sześciopłytowy „Kwintet” zasługuje już na baczniejszą uwagę. Osobiście jednak za największe osią-

rackiego gadulstwa, a tylko formą i kompozycją przemawia do nas i niejako przymusza widza do podkładania pod nią własnego komentarza. „Gdy trwoga” — to niewątpliwie dzieło o dużych walorach artystycznych i głębokich treściach humanistycznych. Pomyślnie więc wystartował w Tarnowie Jerzy Sacha i miejmy nadzieję, że jeszcze nieraz o nim usłyszymy. Skoro zaś jestem przy ceramice, to odnotować trzeba także udział w wystawie Bolesława

Tak typują!

PREZES ZKS UNIA TARNÓW — MICHAŁ SZCZERBA:

1. Czesław Mazurek, 2. Danuta Mysiak, 3. Stanisław Chorabik, 4. Zygmunt Słowakiewicz, 5. Ryszard Struk.

PREZES ZKS METAL TARNÓW — ANDRZEJ SZAREK:

1. Stanisław Czurka, 2. Stanisław Bucki, 3. Józef Maternowski, 4. Zygmunt Pytko, 5. Zygmunt Łyżnicki.



BĘDZIE LEPIEJ

W związku z ukazaniem się w „TA” notatki „To skandal”, w której informowaliśmy o stanie w-c w kawiarni OZR, kierownictwo OZR poinformowało nas, że toalety poddane zostaną generalnemu remontowi. Jednocześnie na toalety damskie zostanie przerobione obecne pomieszczenie Domu Kultury (pokoik ogniska muzycznego).

Po dokonaniu remontu i przeróbki zostanie zatrudniony pracownik odpowiedzialny za utrzymanie czystości.

Przepraszamy

W ostatnim numerze „Tarnowskich Azotów” w notatce pt. „Kalendarz po raz drugi” informowaliśmy naszych Czytelników o udziale w imprezie organizowanej przez DK „Azotów” prof. dr Wiktora Zina i brązowych medalistek z Meksyku — siatkarek Wisły.

Jak się okazało anonsonowani nie uczestniczyli w „kalendarzu”. Za wprowadzenie w błąd Czytelników (nie z naszej winy) serdecznie przepraszamy. Powyższe informacje otrzymaliśmy z Domu Kultury.

Redakcja

Z notatnika Oldboy'a

CHWAŁĘ BOKS!

JAKIE są najbardziej widowiskowe konkurencje sportowe? Na pytanie to nie trudno odpowiedzieć. Takie, w których widać bezpośrednią walkę człowieka z człowiekiem i człowieka z własną słabością. Więc w sportach zespołowych — piłka nożna, a indywidualnych — biegi, żużel, a przede wszystkim boks, który pociąga, entuzjazmuje i podnieca tłumy widzów.

Mimo tysiącletniej tradycji olimpijskiej boks ma swoich zaprzysiężonych zwolenników i przeciwników. Osobiście jestem zaprzysiężonym kibicem boksu. W żadnej innej dyscyplinie sportowej nie ma tak bezpośredniej konfrontacji umiejętności, kondycji, woli walki i przewyższenia własnej słabości jak w tym właśnie sporcie.

Boks jest brutalnym? — nie, to chyba pomyłka. Walka dwóch ludzi na pięści obwarowana jest szeregiem kanonów i przepisów, brutalność karna jest dyskwalifikacją. Zwycięzca zawodnik lepiej przygotowany technicznie, kondycyjnie i potrafiący przewyższyć słabości własnych mięśni.

MIMO WSZYSTKO uważam boks za najpiękniejszy sport, który zresztą w świecie najbardziej się liczy.

Dziwi mnie tylko jedno. Dlaczego nie ma w Tarnowie drugiej sekcji bokserskiej?

OLDBOY

SPORT SPORT

Nasz komentarz sportowy

Pierwszy akt mistrzostw II ligi bez rewelacji

Mistrzostwa pierwszego, drugiego i trzeciego frontu w piłce nożnej rundy jesiennej dobiegły końca. Zmęczeni aktorzy i reżyserzy powoli pakują swe walizki, by już w najbliższym czasie wyjechać najpierw na wczasy po odpoczynku, a później wznowić treningi i za kilka miesięcy znów wstąpić na wielką arenę do drugiego decydującego aktu rozgrywek. Piłkarze Unii w ostatnim meczu II ligi, w meczu z Garbarnią na własnej scenie wywalczyli zaledwie remis, a przecież szczęście było tak blisko, można było sięgnąć po zwycięstwo, „brązowy medal” półmetka.

Ta wielka szansa została zaprzepaszczone już w pierwszej części meczu, w której goście wyraźnie górowali i objęli prowadzenie. Prawda jest, że w tym spotkaniu nie najlepiej czuli się defensorzy z bramkarzem na czele (z ich błędów poszły obie bramki), jak również i nasi napastnicy nie najlepiej wypadli na ciężkim, mokrym terenie.

Szczególnie zawiódł w tym spotkaniu as atutowy — Bucki, który przy odrobinie szczęścia na kilka minut przed zakończeniem meczu mógł „garbarzom” sprawić niemiłą „kawę”. Remis na pewno cieszy, natomiast szkoda utraty trzeciej lokaty.

W sumie tarnowianie zdobyli 17 punktów, a więc tyle, ile na początku sezonu sami planowali, zachowując nadal dobrą pozycję wyjściową. Aby piłkarze i kierownictwo zespołu nie nas nie rozumieli, nie mamy i mieć nie będziemy pretensji do wywalczenia premiowanej lokaty. Nasz dotychczasowy lek i stały doping piłkarzy były podyktowane rzadko spotykaną sytuacją w II lidze. Wystarczy spojrzeć na tabelę półmetka II ligi, aby od razu dostrzec brak chętnych kandydatów do... III ligi.

Nawet poznańska „lokomotywa”, Lech, łódzki Start, Motor Lublin i Olimpia Poznań w tej chwili najpoważniejsi kandydaci do spadku, ani przez chwilę nie myślą o rozstaniu się z II ligą. Tym zespołom wystarczy na wiosnę odnieść po dwa zwycięstwa, przy jednorazowych porażkach drużyn ze środka, aby od razu zamienić się z rolami. Tak więc i tarnowianie muszą pamiętać, że ich dotychczasowa wysoka lokata w tabeli wcale nie upoważnia do zachowania spokoju, wręcz przeciwnie bardzo czujnie muszą na wiosnę śledzić aktualny przebieg walki w II lidze, nie dać się zepchnąć przez drużyny okupujące ostatnie miejsca. Zresztą na temat tegorocznego sezonu piłkarskiego, który miał zle i dobre strony napiszemy w jednym z najbliższych numerów „TA”.

Na razie piłkarzom i ich trenerom, działaczom serdecznie dziękujemy za dobrze spełniony obowiązek wobec załogi i licznej rzeszy kibiców.

Jednocześnie przypominamy, że butów nie należy zawieszac na kołku, gdyż jeszcze w tę niedzielę czeka nas wielki mecz o Puchar Polski z krakowską Wisłą z szansami na zwycięstwo i kolejny awans, tym razem już do półfinału. A zatem „złamanie karku”.

ROMAN OSUCH

Piękny gest działaczy AZS

Nie często możemy być świadkami tak miłych chwil jakimi uraczyli wszystkich tarnowskich kibiców siatkówki, działacze AZS Kraków.

Było to przed meczem piłki siatkowej o mistrzostwo II ligi pomiędzy Tarnovią a AZS Kraków. Prezes krakowskiego klubu serdecznie podziękował zawodniczce Tarnovii F. Bazi

za grę w ubiegłych sezonach w barwach AZS, podkreślając przy tym jej dyscyplinowanie i koleżeńskość. Równocześnie podziękował zarządowi SKS „Start-Tarnovia” i rodzicom zawodniczek M. i G. Koziół, Z. Śliz, i L. Roik za umożliwienie im gry w Krakowie (dla przypomnienia podajemy, że siatkarki te rozpoczęły studia w Krakowie i zasiliły AZS), rodzicom i zawodniczkom wręczył kwiaty i upominki.

Ten piękny gest krakowskich działaczy winien być dobrym przykładem właściwej oceny pracy zawodników. (Sj)

A. KURZAWA W UNII

PO ODBYCIU służby wojskowej powrócił do Tarnowa b. piłkarz Unii Tarnów — Andrzej Kurzawa, który w ciągu dwóch lat bronił barw krakowskiego Wawelu. Rozpoczął już treningi w klubie i wystąpił w meczu pucharowym z ROW.

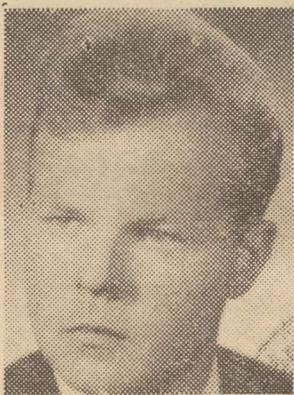
NIEPOWODZENIA SIATKARZY GKS

NIE WIEDZIE się beniaminkowi ligi okręgowej — siatkarzom GKS Błękitni Tarnów, którzy niestety nie wygrali jeszcze żadnego spotkania. Najwyższy chyba czas zabrać się do solidnej pracy, wprowadzać do zespołu młodych zawodników, bo przecież przeciwnicy są w

Sylwetka działacza

Jego hobby — siatkówka

Siatkówka jest piękną i widowiskową dyscypliną sportową. Jej uprawianie jest dostępne i możliwe niemal dla wszystkich. Jako sport wyczynowy — piłka siatkowa w ZKS Unia ma już długą tradycję. Niestety, nie można było się dotychczas pochwalić specjalnymi osiągnięciami. Brak trenerów, instruktorów, odpowiedniej hali sportowej, dobrych i oddanych działaczy to zasadnicze trudności w pracy tej sekcji.



Dopiero rok 1966 był początkiem zasadniczych zmian. Kierownictwo sekcji objął kierownik Zakładu Transportu Samo-

chodowego mgr inż. Michał Skop. Ten oddany i doświadczony działacz sportowy sprawił, że sekcja zaczęła się w klubie poważnie liczyć — została również wiodącą.

Siatkówka dla Michała Skopa nie jest dyscypliną obcą, bowiem w latach 1950—1954, zaliczał się do jednych z czołowych zawodników MKS Dynowa. Pracując dwa lata w sekcji dał się poznać jako doskonały organizator i popularyzator. Mimo nawału zajęć w pracy zawodowej — doskonale daje sobie radę w sekcji. Również jego duża zasługa jest uzyskanie awansu siatkarzy do ligi okręgowej. Jest lubiany przez siatkarzy, a ceniony jako działacz przez zarząd klubu. Działa w organizowanych przez zarząd ogniska TKKF spar-takiadach letnich i zimowych, często sędziuje spartakiadowe turnieje. Jego marzeniem jest uzyskanie przez zespół awansu do II ligi, co — powiada — jest realne, bowiem warunki treningowe wraz z oddaniem nowej hali sportowej znacznie się poprawia.

Kierownik sekcji nie ma łatwej pracy, musi na co dzień załatwiać wiele spraw związanych z sekcją. Zna kłopoty i potrzeby swoich podopiecznych, których przybywa coraz więcej.

Niestety jest sam, nikt mu nie pomaga i tu apel do sympatyków siatkówki, by wyrazili chęć pracy społecznej w tej wiodącej sekcji. (Sj)

Nasi kandydaci

Piotr Błaga — piłkarz (Unia), Stanisław Bucki — piłkarz (Unia), Stanisław Chorabik — żużlowiec (Unia), Stanisław Czurka — pięściarz (Metal), Stanisław Duch — piłkarz (Metal), Jerzy Gackowski — piłkarz ręczny (Tarnovia), Ewa Gerhardt — lekkoatletka (Unia), Franciszek Gonisior — piłkarz ręczny (MDK), Zenon Jaworski — ciężarowiec (Stal M-7), Danuta Kot — lekkoatletka (Tarnovia), Stanisław Lipa — lekkoatletka (Unia), Marek Liszkiewicz — piłkarz (Tarnovia), Maria Lyczko — siatkarka (Tarnovia), Zygmunt Łyżnicki — lekkoatleta (Unia), Czesław Mazurek — piłkarz (Unia), Lech Marzecwski — siatkarz (Błękitni), Danuta Mysiak — lekkoatletka (Tarnovia), Józef Maternowski — pięściarz (Metal), Zygmunt Pytko — żużlowiec (Unia), Ryszard Skutnik — piłkarz ręczny (MDK), Zygmunt Słowakiewicz — siatkarz (Unia), Edward Starostka — piłkarz (Motor), Ryszard Struk — szermierz (Unia), Antoni Szywał — piłkarz (Tarnovia), Andrzej Tanaś — żużlowiec (Unia).

Lekkoatleci Tarnowa zakończyli sezon

Na zakończenie sezonu sportowego odbyły się w ubiegłą sobotę i niedzielę w Tarnowie mistrzostwa w wielobojach, zorganizowane przez Podokręg KOZŁA i ZKS Unia.

Mimo złej pogody na starcie mistrzostw stanęło około 30 zawodników z trzech tarnowskich klubów — Metalu, Tarnovii i Unii.

W pięcioboju zwyciężyła D. Mysiak (Tarnovia) — 3 601 pkt, przed E. Gerhardt (Unia) — 3 396, D. Kot (T.) — 3 374, H. Win-

Minął zaledwie tydzień od momentu opublikowania na łamach „TA” listy 25 sportowców-kandydatów do „5” najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej 1968 roku w organizowanym przez redakcję „TA” i PKKFiT w Tarnowie Plebiscycie, a już otrzymaliśmy wiele kuponów konkursowych.

Wśród nadesłanych kuponów, kilkanaście było wypełnionych nieczytelnie, dlatego też apelujemy do naszych Czytelników o wyraźne wypełnianie rubryk kuponów długopisem lub piórem — ułatwi to nam w dużym stopniu pracę.

Wszystkie kupony zbiera powołana komisja konkursowa, która na bieżąco dokonuje dokładnych obliczeń.

Przypominamy, że ostateczny termin nadsyłania kuponów upływa z dniem 30 stycznia 1969 r. (decyduje data stempla pocztowego). (Sj)

Kupon konkursowy

PLEBISCYTU „TARNOWSKICH AZOTÓW” I PKKFiT W TARNOWIE

Za najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej w 1968 r. uważam:

1.
2.
3.
4.
5.

Nazwisko i imię

Adres

czurą (U.) — 3 354, J. Król (U.) — 3 254 i B. Kaczyńską (T.) — 3 233 pkt.

W dziesięcioboju tryumfował S. Bukowski (U.) — 5 342 przed Z. Mikoszem (U.) — 5 056, J. Witkiem (Metal) — 4 667, H. Lorenowiczem (U.) — 4 615, T. Stopą (U.) — 4 327 i J. Okasem (U.) — 4 284 pkt.

Obecnie lekkoatleci mają przerwę w treningach. Wznowią je pod koniec bm.

(bw)

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 16 listopada 1968 roku. Podpisano do druku 20 listopada 1968 r.

Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowski Zakład Graficzny, Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19, Rzesz. Zakł. Graf. M-4

Rozmaitości sportowe

br. wyjątkowo trudni. Aby utrzymać się w lidze (a tego wszyscy chyba pragną), trzeba grać i wygrywać.

UCZCILI V ZJAZD

DLA UCZCZENIA V Zjazdu Partii uczniowie szkoły przyzakładowej, Zakładu Energetycznego, Technikum Ekonomicznego i Gospodarczego, członkowie ZMS i ZMW oraz pracownicy tarnowskich spółdzielni pracy przepracowali wiele godzin przy porządkowaniu stadionu Tarnovii. Ten czyn społeczny ma wartość ponad 30 tys. złotych.

ZWYCIĘSTWO „PARTACZY”

W FINALOWYM spotka-

niu piłkarskim turnieju dziecięcych drużyn organizowanym przez Tarnovię zwyciężył zespół „Partaczy”, wygrywając w decydującym meczu z „Santosem” 1:0. Spotkanie sędziował p. Czerkas.

Turniej cieszył się ogromnym powodzeniem wśród tarnowskiej młodzieży. Wiele pracy w sprawną organizację turnieju włożył mgr Jan Lewandowski, a dzielnie pomagali mu zawodnicy pierwszego zespołu: Krok, Koziół, Mikoś i Włodek.

Na zakończenie turnieju zwycięzcom wręczono nagrody ufundowane przez PKKFiT w Tarnowie oraz SKS „Start — Tarnovia”.

(Sj)